



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Słów kilka o potędze rzeki w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

**Author:** Barbara Pukalska

**Citation style:** Pukalska Barbara. (2013). Słów kilka o potędze rzeki w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. W: M. Jochemczyk, M. Piotrowiak (red.), "Urzeczenie : locje literatury i wyobraźni" (S. 227-239). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Pukalska

Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Słów kilka o potędze rzeki w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego

Nie sposób zrozumieć niezwyklej, przebogatej poezji autora *Śpiewu z pożogi* bez zrozumienia roli, jaką odgrywa w niej przedziwny żywioł wodny. Już na samym początku przywołajmy słowa Jerzego Kwiatkowskiego, który w swoim szkicu *Potop i posąg* pisze wprost:

Elementem stanowiącym pierwszą zasadę świata jest u Baczyńskiego, niczym u Talesa, woda. Przypomnijmy tu jeszcze niezmierzoną ilość rzek, mórz, oceanów, potoków, strumieni, ruczajów, jaką znaleźć można w tej poezji. Przypomnijmy rolę deszczu i rolę kropli. Gdyby trzeba było jednym zdaniem odpowiedzieć na pytanie: jakie jest realne, wyprowadzone z rzeczywistego świata, podłoże tej wyobraźni, jaka jest jej naturalna lokalizacja?; mówiąc po prostu: gdzie dzieje się poezja Baczyńskiego? — odpowiedź musiałaby brzmieć: nad wodą, na wodzie, w nurtach rzeki czy morza. Specjalną rolę rzeki tłumaczy sam poeta w prozatorskim autokomentarzu: „Wisła płynie we mnie i każde zetknięcie z nią od najmniejszego dziecka ożywa mitologią przedhistorycznych borów nadwiślańskich”<sup>1</sup>.

Jerzy Świąch pisze też:

Naczelną zasadą kształtowania świata przedstawionego stanie się [...] ruch płynny, falisty, zacierający realne kontury rzeczy i zjawisk. Żywioł wodny już od samego początku okazuje się czynnikiem poruszającym wyobraźnię autora<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Kwiatkowski: *Potop i posąg*. W: Idem: *Klucze do wyobraźni. Szkice o poetach współczesnych*. Warszawa 1964, s. 13.

<sup>2</sup> J. Świąch: *Wstęp*. W: K.K. Baczyński: *Wybór poezji*. Oprac. J. Świąch. Wrocław 1998, s. XIX.

W dalszej części *Wstępu* wyróżnia trzy podstawowe reguły rządzące tą poezją<sup>3</sup>, a są nimi: ruch płynny, przemiana, czyli bezustanna metamorfoza, oraz odbicie, wszak „prawie nic tu nie istnieje bez swego odbicia, cały świat jawi się jakby jakiś gigantyczny system zwierciadeł, które zwielokrotniają istnienie każdej rzeczy”<sup>4</sup>. Wszystkie te reguły wiążą się z żywiołem wodnym<sup>5</sup>.

Próba scharakteryzowania żywiołu rzecznoego w twórczości poetyckiej Krzysztofa Kamila Baczyńskiego nie jest zadaniem łatwym. Po pierwsze, ze względu na niezwykle bogactwo tej poezji<sup>6</sup>, po drugie zaś, ze względu na ogrom utrwalonych już w kulturze znaczeń symbolicznych samego żywiołu wody<sup>7</sup>. Mimo to podejmiemy w niniejszym artykule próbę zarysowania roli, jaką w tej niezwyklej twórczości poetyckiej odgrywa rzeka. Przedstawimy wybrane rzeczne obrazy i zastanowimy się, jakie pola otwierają. Zapytamy o to, czym jest „rzeczność”, spojrzymy też na rzekę przez pryzmat tej jej cechy, którą jest ruch, zmienność. Spróbujemy zbadać, jakie obrazy i sensy w twórczości poetyckiej Krzysztofa Kamila Baczyńskiego związane są nierozzerwalnie z wodną wstęgą<sup>8</sup>.

Nasze rozważania rozpoczniemy od wiersza pod tytułem *Rzeka*. Przywołajmy trzy pierwsze strofy:

<sup>3</sup> Por. ibidem, s. LII—LV.

<sup>4</sup> Ibidem s. LIV.

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> O trudnościach, na jakie natrafia interpretator pochylający się nad poezją K.K. Baczyńskiego, pisze m.in. J. Kwiatkowski. Por. J. Kwiatkowski: *Potop i pośąg...*, s. 23.

<sup>7</sup> O żywiole wodnym znakomicie pisze np. M. Eliade w *Świętość natury i religia kosmiczna*. W: Idem: *Sacrum, mit, historia. Wybór esejów*. Przeł. A. Tatarkiewicz. Warszawa 1993, s. 125—159. Ogrom znaczeń symbolicznych wody przedstawiają także: W. Kopaliński i J.E. Cirlot. Por. *Woda* [hasło]. W: W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 2003, s. 1442—1443; *Woda* [hasło]. W: Idem: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 475—479; *Wody* [hasło]. W: J.E. Cirlot: *Słownik symboli*. Przeł. I. Kania. Kraków 2000, s. 456—459; *Lód* [hasło]. W: J.E. Cirlot: *Słownik symboli...*, s. 236.

<sup>8</sup> W naszym artykule żywioł wodny traktujemy dość szeroko i przy omawianiu „rzecznych nurtów” weźmiemy też pod uwagę strugi krwi. Dodajmy, że Agnieszka Zgrzywa mleko także traktuje jako wariant wody. Por. A. Zgrzywa: *Poeta i baśń. Rzecz o Krzysztofie Kamile Baczyńskim*. Poznań 2011, s. 128. Warto tu też wspomnieć o ustaleniach Pawła Paziaka, który w swoim artykule poświęconym konotacjom semantycznym *krwi* w poezji Jana Bugaja wymienia kilka konotacji tego leksemu, a wśród nich m.in. te mające związek z życiem, początkiem, ale i ze śmiercią, z rozpadem, ze zbrodnią, skażeniem świata i człowieka. Por. P. Paziak: „*A pełno było krwi na ziemi i w obłokach*” — konotacje semantyczne „*krwi*” w poezji K.K. Baczyńskiego. „*Poradnik Językowy*” 2005, z. 4, s. 59—73.

Płyń, ziemio. Góry ciemne. Rzeka wszystko niesie.  
Łądy wzdłuż wody pełną. Jak wiosło milczenia  
rzeka wszystko podzieli na wiosnę i jesień,  
na zimy siwe, pory wszystkich lat.  
Niosą się ptaki, a brzegi tajemne  
świat smutku otwierają i radości świat.

To taka waga srebrna, uśmiech nieba w ziemi,  
ujrzy nas i uniesie z rękami ciemnymi  
od pracy, utrudzonych przygarnie i z odbić  
gdzieś na krańcu żywota może się odczyta  
nasze twarze milczące. Będziemy podobni  
sami swoim odbiciom w niej albo podobni  
ciemnościom, które niesie, albo nieskalane  
twarze w srebrze zostaną, a niepokonane.

Płyń, ziemio. Długi wieczór i ptaki u lic,  
zdaje się, rzęsy trzepot przyjacielskich oczu,  
i jaskółki cieniami ciepłymi migocą,  
i noc zapada ciężko, i pierzasty świt  
podnosi chmur powiekę. Tratwy suną w mrok,  
owoce ciężkie niosą; jabłka — jakby grad  
burz dostanych opadły z drzew minionych lat.

*Rzeka I, 350<sup>9</sup>*

Cytowany fragment wiersza przywołuje obraz niestrudzonego ruchu wody, rzeki. To ruch w płaszczyźnie horyzontalnej, to wreszcie ruch, który — co ciekawe — udziela się otoczeniu. Płynąć ma nie tylko rzeka, wszak w przywołanych trzech strofach dwukrotnie pojawia się wezwanie: „Płyń, ziemio”. Rzeka zaś „wszystko niesie”. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Jerzego Świącha:

Rzeka, płynięcie — oto podstawa, z jakiej bierze początek ruch obrazów poetyckich, które zanurzone jak gdyby w płynnym żywiole nadają rzeczywistości przedstawionej charakter nieustannie zmienny, zacierający kontury, wprowadzający wszelkie rzeczy i zjawiska w sieć wzajemnych zależności. Można by rzec, zgodnie z sugestią

---

<sup>9</sup> Wszystkie cytowane w niniejszym artykule wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego pochodzą z pierwszego lub drugiego tomu *Utworów zebranych* — K.K. Baczyński: *Utwory zebrane*. Oprac. A. Kmita-Piorunowa, K. Wyka. Kraków 1994. W nawiasie pod fragmentem wiersza widnieje jego tytuł, następująca po tytule liczba rzymska oznacza numer tomu, a na końcu cyfrą arabską oznaczone są strony, na których znajduje się cytowany fragment.

tych obrazów, iż rzeka stanowi jakby idealne wyobrażenie kosmosu, w którym wszystko znajduje się w stałym ruchu i przemianie, i to tak dalece, że niepodobna oznaczyć już powiązania góry z dołem, nieba z ziemią [...] <sup>10</sup>.

Ruch rzeki, o którym tu mówimy, znakomicie obrazuje dynamiczność i zmienność świata w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. „Rzeka wszystko niesie”, bo wszystko podlega zmianie, znajduje się w bezustannym ruchu, ruchu płynnym, „obejmującym swym działaniem cały wszechświat, awansującym więc do miana reguły uniwersalnej o totalnym zastosowaniu” <sup>11</sup>. Ireneusz Opacki pisze, iż „przemienność, niestabilność kształtów rzeczywistości [...] stanowi zwornik całej poetyki Baczyńskiego, punkt centralny, w którym przecinają się i z którego biorą początek wszystkie »wektory wyobraźni«, zamknięte w tej poezji” <sup>12</sup>.

Wiemy już zatem, że cały świat w twórczości poetyckiej autora *Śpiewu z pożogi* znajduje się w ruchu — płynie rzeka, płynie ziemia, płynie czas. Płynąca rzeka unosi wszystko i jest, jak pisał Święch, wyobrażeniem kosmosu. Kosmos jednak — w przeciwieństwie do chaosu — byt uporządkowany. Zauważmy, że ruch rzeki jest właśnie ruchem porządkującym <sup>13</sup>: „[...] rzeka wszystko podzieli na wiosnę i jesień, / na zimę siwą, pory wszystkich lat”. W kosmosie wszystko ma swoje miejsce i swój czas. Jest więc pora wiosny, ale i pora jesieni, jest czas wiosennego rozkwitu, ale i czas jesiennego uwiędnięcia. Jest czas kwitnienia i pora owocowania, pora pracy, ale i pora zbierania plonów. Po jesieni zaś nadchodzi zima. „Kosmos jest przestrzenią, w której na rozkaz niewidzialnego Boga wszystko łączy się ze sobą i uzupełnia na zasadzie tajemnych podobieństw i zależności” <sup>14</sup>. Ruch rzeki wprowadza ład, przynosi sprawiedliwość („To taka waga srebrna”) <sup>15</sup>. Sprawiedliwość zaś wymaga, aby po smutku nadeszła radość („Niosą się ptaki, a brzegi tajemne / świat smutku otwierają i radości świat”), a po życiu — śmierć.

<sup>10</sup> J. Święch: *Wstęp...*, s. XXXIV.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> I. Opacki: *Elegia optymistyczna. O poezji K.K. Baczyńskiego*. W: Idem: *Król -Duch, Herostrates i codzienność. Szkice*. Katowice 1997, s. 190.

<sup>13</sup> Jerzy Święch także zwraca uwagę na porządkującą funkcję wody w wierszu *Rzeka*. Por. J. Święch: *Wstęp...*, s. LII.

<sup>14</sup> Ibidem, s. LV.

<sup>15</sup> Wśród wielości znaczeń symbolicznych wody odnaleźć można także te nawiązujące do problemu sprawiedliwości. O symbolice akwaticznej piszą m.in. Cirlot i Kopaliński we wskazanych wcześniej hasłach (*woda, wody*).

W wierszu czytamy: „Tratwy suną w mrok, / owoce ciężkie niosą”. Tratwy kojarzyć możemy z łodzią Charona<sup>16</sup>. Należy pamiętać, że sprawiedliwość jest nierozzerwalnie związana z twardą koniecznością przemijania, odpływania. „Odpływanie” zaś, jak zauważa Wyka, ma związek z czasem i przemijaniem<sup>17</sup>. U kresu dni (czas przecież płynie nieubłagane, zwróćmy uwagę na zbieżność orzeczeń — płynie rzeka, ale i czas płynie) przyjdzie nam się rozliczyć ze swojej pracy, przedstawić jej owoce, nasze uczynki zostaną zważone na srebrnej wadze. Jerzy Świąch słusznie zauważa, że

„rzeczność” ma bezpośredni związek z dramatem przemijania, heraklitejską zmiennością wszystkiego, z pochodem ludzkości ku jakimś nieznanym przeznaczeniom [...], zapadaniem się w otchłań niepamięci, jak owe wyprawy rycerzy, które „toną / w ziemi liśćmi, a w ogniu cieniem” (*Hymny* w. 3—4.), słowem ruch płynny jest sposobem wyrażenia przeświadczeń poety, którym Wyka nadał miano katastrofizmu historiozoficznego<sup>18</sup>.

W kontekście „rzeczności” i przemijania, w kontekście niestrudzonego ruchu wodnego żywiołu wyłania się problem pamięci i niepamięci. Płynie rzeka czasu, upływa życie, światem rządzi zmienność, a kolejne istnienia ludzkie pochłania straszna niepamięć, kolejne istnienia „czeka zanurzenie w niepamięci, jak ginie nóż w chlebie przyszłości”<sup>19</sup>. Z niestrudzonego ruchem wody łączy się zatem przemijanie i nieuchronnie z tym związany problem zapomnienia.

Nasuwa się więc pytanie, czy w tym zmiennym, rządzonego przez nieubłagany ruch rzeczny świecie możliwe jest ocalenie pamięci? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie powróćmy do drugiej strofy wiersza *Rzeka*, gdzie czytamy: „[...] i z odbić / gdzieś na krańcu żywota może się odczyta / nasze twarze milczące. Będziemy podobni / sami swoim odbiciom w niej albo podobni / ciemnościom, które niesie, albo nieskalane / twarze w srebrze zostaną, a niepokonane”. „Pozostanie”, trwanie, jest tu powiązane z motywem odbicia. Elżbieta Szmigielska w swoim szkicu poświęconym

<sup>16</sup> Ciekawe są też dotyczące żywiołu wodnego i jego „śmiercionośnej” mocy rozważania G. Bachelarda. Zob. *Woda i marzenia*. (Wybór). W: Idem: *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*. Przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz. Warszawa 1975, s. 111—177.

<sup>17</sup> Por. K. Wyka: *Krzysztof Baczyński (1921—1944)*. Kraków 1961, s. 11.

<sup>18</sup> J. Świąch: *Wstęp...*, s. LII.

<sup>19</sup> J. Błoński: *Pamięci Aniola*. W: Idem: *Romans z tekstem*. Kraków 1981, s. 39.

funkcjonowaniu tego właśnie motywu w twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego pochyła się też nad wierszem *Rzeka*. Warto przywołać te niezwykle interesujące rozważania:

Funkcja motywu odbicia polega tu [w wierszu *Rzeka* — B.P.] na ewokowaniu (bardzo czytelnym) sytuacji realnej: rzeka wszystko niesie, góry ciemne, rzeka — waga srebrna, uśmiech nieba w ziemi, odbite w niej twarze. Tak funkcjonowało zjawisko odbicia w wielu utworach Baczyńskiego. W wierszu *Rzeka* [...] autor wykorzystuje powstający obraz do rozważań ontologicznych, czerpiąc z motywu odbicia samą zasadę konstrukcyjną. Trzy rozwiązania: tożsamość odbitego obrazu z obrazem rzeczywistym („będziemy podobni sami swoim odbiciom w niej”), zaprzeczenie istnienia jakiegokolwiek obrazu („będziemy [...] podobni ciemności”) lub uwiecznienie obrazu lustrzanego („nieskalane twarze w srebrze zostaną”), to zarazem trzy ważne rozstrzygnięcia filozoficzne, a także moralno-etyczne. Istnienie pierwszego obrazu odbitego (w rzece) świadczy o tożsamości człowieka z jego wizerunkiem, mówi o harmonijnej spójności wizji samego siebie z tym, co decyduje o obecności bohatera w świecie. Obraz „ludzi podobnych ciemnościom”, które niesie rzeka, to z kolei obraz wszechobejmującej śmierci. Słowa: „podobni ciemnościom” sugeruje zagładę wojenną. Rozwiązanie ostatnie, sformułowanie: „twarze niepokonane i nieskalane”, które zostaną w srebrze (wody rzecznej), to ocena czynu żołnierskiego, postawy walczącej, którą poeta aprobejuje („rzeka wszystko rozdzieli na zbrodnię i czyn”)<sup>20</sup>.

Nie ze wszystkimi wnioskami badaczki moglibyśmy się zgodzić bez dłuższej polemiki. Szczególnie jednak interesujące są dla nas dwa problemy: wszechogarniająca śmierć oraz owo „uwiecznienie obrazu lustrzanego”. Śmierć związana jest nieuchronnie z naturalnym upływem czasu, ale też w sposób szczególny — z ciemnością czasów, w jakich przyszło żyć autorowi *Pokolenia*. Śmierć była wówczas istotnie „wszechobejmująca”. Jednak nawet w takich czasach (a może raczej: właśnie w takich) nasuwa się pytanie o to, czy ktoś kiedyś „odczyta nasze twarze milczące”. W przypuszczeniu, że „gdzieś na krańcu żywota może się odczyta / nasze twarze milczące”, pobrzmiewa nadzieja na to, że ktoś kiedyś zechce pochylić się nad losami tych, którzy odpłynęli już łodzią Charona, może ktoś zechce „odczytać” ich losy, a więc podejmie próbę zrozumienia ich tragicznych wyborów, ich decyzji, ich trudów. Aktywność „od-

<sup>20</sup> E. Szmigielska: *Motyw odbicia. W: Nad wierszami Baczyńskiego. Interpretacje, szkice i rozprawy*. Red. G. Ostasz. Rzeszów 1998, s. 228.

czytywania” jest przeciwwagą milczenia tych, którzy nie mogą już przemówić.

A zatem wyrażona została nadzieja na to, że coś jednak pozostanie, że coś oprze się twardym prawom rzecznego ruchu. Przedziwne wstrzymanie niestrudzonego ruchu rzeki, która „wszystko niesie”, jest możliwe właśnie dzięki odbiciu, tak nierozzerwalnie związanemu z wodną tonią. Jerzy Świąch odbicie wynosi do rangi jednej z uniwersalnych zasad tego poetyckiego świata<sup>21</sup> i pisze:

Łatwo się przekonać, że prawie nic tu [mowa o świecie poetyckim wykreowanym przez Krzysztofa Kamila Baczyńskiego — B.P.] nie istnieje bez swego odbicia, cały świat jawi się jakby jakiś gigantyczny system zwierciadeł, które zwielokrotniają istnienie każdej rzeczy. Funkcji odbicia podporządkowane są prawie wszystkie przedmioty, zwłaszcza woda (rzeki, strumienie, krople, łyzy), która niemal wszędzie charakteryzowana jest ze względu na swoje zwierciadlane właściwości. Owa „teoria odbicia” sprzeciwia się prawu zmienności i przemijalności wszystkiego, każda rzecz, w tym i egzystencja ludzka, dzięki swojemu odbiciu uzyskuje prawo do wieczności, do przetrwania pod inną, niematerialną już postacią, a więc lepszą i doskonalszą od poprzedniej, co wiąże motyw odbicia z przemianą<sup>22</sup>.

W poezji Baczyńskiego odnajdujemy inny jeszcze obraz — obraz rzeki zamrożonej. W wierszu *Narodziny Boga* czytamy:

Słyszę co noc konary rzek, które pod ziemią się prężą  
Co noc za sercem tak goniąc — nie chwytam.  
Oto deszcze spadają podobne szklanym węzom,  
Wzrok jak nóż po szkle po niebie zgrzyta.  
[...]  
Toczą się, toczą kule, dymią i dzwonią potopy  
i zapadają się zmarzłe rzeki lodowe pod stopą.  
Już zapomnieliśmy barw, już zapomnieliśmy znaków,  
które pogasły, a teraz w drzewie czy gwieździe, czy księżde  
jakkolwiek mówisz — odpowiedz i włóż w noc pioruny czy ręce,  
  
jeśli cię nawet nie ma.

*Narodziny Boga* I, 260—261

Moc niszczycielskiego żywiołu akwaticznego oddają czasowniki: *dymić* i *dzwonić*. Rzeki prężą się pod ziemią, deszcze podob-

<sup>21</sup> Por. J. Świąch: *Wstęp...*, s. LIII.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. LIV.



ne są nie warkoczom, nie strunom, lecz węzom, które zazwyczaj waloryzowane są negatywnie. Wąż jest symbolem pokusy, upadku, grzechu, zła. Potop z kolei był biblijną karą za grzechy. Co ciekawe, woda występuje w tym wierszu także w innym stanie skupienia — w postaci lodu. Rzeki są zamrożone, lodowe, zatem twardość lodowego podłoża mogłaby dawać poruszającym się po takich rzekach pewne poczucie bezpieczeństwa. W *Słowniku symboli* J.E. Cirlot tak charakteryzuje lód:

Podczas gdy woda jest symbolem łączności między tym, co uformowane, i tym, co bezkształtne, żywiołem przejściowym pomiędzy cyklami, z natury rzeczy plastycznym, a także związanym z ideami materialnej, ziemskiej płodności i „śmierci duszy” (Heraklit), lód reprezentuje głównie dwie rzeczy: przemianę wody przez zimno, tj. zamrożenie jej sensu symbolicznego, oraz petryfikację jego możliwości. [...] Przeważa w nim sens negatywny, choć ma również wartość pozytywną, jako że skamienienie to twardość, a zimno — opór wobec tego, co niższe<sup>23</sup>.

Niestety, w wierszu nie można liczyć na twardość lodowego podłoża — rzeki zapadają się pod stopami. Mieszkańcy takiego świata nie mogą zaznać poczucia bezpieczeństwa, żyją w bezustannej niepewności. Postać lodowa stawia ograniczenia, odbiera wodzie jej żywotność, podatność na przyjmowanie przeróżnych kształtów. Lód ścina rzeki, zatrzymując je w biegu. Kwiatkowski słusznie zauważa: „[...] zmienność, płynność, ruch — to symbole życia. A zatrzymanie owego odwiecznego *panta rei*, nadanie zastygniętego **kształtu płynnej** lawie zjawisk to — śmierć”<sup>24</sup>.

W rzecznych nurtach spotykają się ruch i bezruch, przemijanie i trwanie, budzi się także nadzieja, że nie wszystko przeminie wraz z upływającym czasem, że w rwących nurtach unoszącej wszystko wody znajdzie się też miejsce na pamięć. Oto potęga rzeki. W tej niezwyklej poezji nie mogło także zabraknąć miejsca dla rzeki wyjątkowej, szczególnej. Właśnie do Wisły kieruje swoje pytanie o pamięć podmiot wiersza *Mazowsze*:

[...]  
 Wiśło, pamiętasz? Lesie, w twych kartach  
 widzę ich, stoją — synowie powstań  
 w rozdartych bluzach — ziemio uparta —

<sup>23</sup> *Lód* [hasło]. W: J.E. Cirlot: *Słownik symboli...*, s. 236.

<sup>24</sup> J. Kwiatkowski: *Potop i posąg...*, s. 29.

— jak drzewa prości  
[...]

Piasku, pamiętasz? Wisło, przepłyniesz  
szorstkim swym suknem po płaszczu plemion.  
Gdy w boju padnę — o, daj mi imię,  
moja ty twarda, żołnierska ziemio.

*Mazowsze II, 60—61*

Jerzy Świątek zwraca uwagę na więź łączącą podmiot z mazowiecką ziemią, mówi o dialogu „wtajemniczonych”:

O [...] żywej łączności z ziemią mazowiecką świadczy dialog, który poeta z nią prowadzi. Wyrażnie wszak nazywa ją „moją” [...]. Wisła z dawna stanowiła dlań element nierozzerwalnie spleciony z mitologią osobistą [...]. Teraz także rozmawia z nią jak z osobą bliską i drogą, wspominając dawne czasy i minione wydarzenia, które tu się właśnie rozgrywały. Tym, co łączy podmiot mówiący i to miejsce, do którego z taką czułością się zwraca, jest wspólna pamięć. By porozumienie między partnerami dialogu stało się możliwe, musi istnieć wspólny dla obydwu zasób doświadczeń z przeszłości, do którego za pomocą znanych sobie aluzji, metafor, symboli stale się odwołują, i w tym wierszu tak się dzieje. Powtarzające się jak refren słowo „pamiętasz”, wciąż ten kontakt aktywizuje, czyni zeń ową „mowę wtajemniczonych”, do której nikt poza nimi nie ma dostępu<sup>25</sup>.

Pamięć o wspólnej przeszłości stanowi płaszczyznę porozumienia. Człowiek i żywioły (w tym wierszu nierozzerwalnie związane z krajobrazem ojczystym) spotykają się na płaszczyźnie wspólnej pamięci. Wody Wisły znajdują się w bezustannym ruchu, a jednak ruch ten nie przekreśla pamięci o wspólnej przeszłości, ojczysta rzeka bierze udział w dialogu „wtajemniczonych”, w dialogu tych, którzy pamiętają.

W wierszu *Cień z obozu żywioł wodny* (a w sposób szczególnie właśnie rzeka) z kolei znakomicie oddaje nierozzerwalność więzi między matką i jej dzieckiem<sup>26</sup>. Kobieta i jej syna dzieli wielka odległość, ta jednak nie stanowi przeszkody dla bohatera, który ukochaną matkę odwiedza we śnie. Przychodzi trzykrotnie. Nierozzerwalność więzi, która łączy tych dwoje bohaterów, najpełniej zostaje wyrażona we fragmencie wiersza mówiącym o trzecim ich spotkaniu:

<sup>25</sup> J. Świątek: *Wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*. Warszawa 1991, s. 105.

<sup>26</sup> Zwraca na to uwagę A. Zgrzywa: *Poeta i baśń...*, s. 176.

[...]

I przyszedł trzeci raz. I już nie czynił nic.

[...]

I była ciemność. Cisza. A on jak wielki kwiat  
na środku się kołysał, powoli w górę szedł.

„Matko — powiedział jeszcze — to nic, że ja daleko,  
że nas rozdarła ciemność i ból, co tkwi jak nóż.

Ja w tobie, a ty we mnie płyniemy strugą, rzeką  
złocistą, drżącą strugą, gwiazdami lśniących róż.

Bo nie ma rozerwania, choć rozerwane słowa,  
bo nie ma zapomnienia, choć życie nas zapomni;  
z brzęczących kręgów nieba ja w ciebie, a ty do mnie  
płyniemy”. Już tryskała obłoków dłoń różowa  
i krzykiem świt przebudził na drzewie śpiący ptak.

„O matko, kiedy wstaniesz i wyjdiesz w dzień, to w oknie  
zobaczysz mój ostatni, jak światło cichy — znak”.

[...]

*Cień z obozu II, 66*

Jakże piękne są skierowane do matki słowa. Odległość nie ma znaczenia, nic łącząca matkę i syna trwa, nie podlega niszczącej sile mrocznych czasów grozy, jest wciąż żywa. Tej więzi nie jest w stanie zniszczyć lub osłabić ani czas, ani dzieląca bohaterów przestrzeń. Gwarantem nierozzerwalności więzi jest zaś właśnie życiodajna moc strugi, złocistej rzeki — wciąż żywej, znajdującej się w ruchu. Zwróćmy też uwagę na epitet *drżąca*. Drżenie nie ma w tym wypadku nic wspólnego z trwogą i bólem, wprost przeciwnie — znakomicie oddaje żywotność, dynamikę i radość nurtów tej niezwyklej rzeki, rzeki trwałej i szlachetnej trwałością i szlachetnością złotego kruszcu („płyniemy strugą, rzeką / złocistą”). Agnieszka Zgrzywa, interpretując ten wiersz, zauważa:

Powtórzony motyw z juveniliów — krew łącząca dziecko z matką — tam osadzony na sposób Awangardy neologizmie, tu zostaje ubaśniowiony i równocześnie sakralizowany [...] krew jest nazywana płynem złocistym, rzeką róż podobnych gwiazdom. [...] Słowa do matki pokrzepiają naprawdę, przekonują, wywołując zarazem efekt, który nazwać wzruszeniem byłoby za mało. Są wstrząsające<sup>27</sup>.

Czymże byłaby zresztą szlachetność najdroższego nawet kruszcu wobec drogocенności płynącej w żyłach matki i jej syna krwi?

<sup>27</sup> Ibidem.

To ona jest tu najcenniejszym płynem, najważniejszą rzeką, to ona sprawia, że „nie ma zapomnienia”.

W artykule poświęconym potędze rzeki w poezji Bugaja nie sposób nie wspomnieć o związkach żywiołu akwaticznego ze sferą *sacrum*, sferą nadprzyrodzoną<sup>28</sup>. Niezwykle interesujący jest w tym kontekście wiersz *Sen*:

Rybak z rzeki przejrzystej długo wiosłem łuskał  
ryby twarde jak orzech, zielone i białe,  
które się z wolna w martwe księżycy zmieniały.  
Czas się wstrzymał i trzepot usechł, usnął, ustał.

A rybak wiosłem płaskim przez sen gładził pióra  
łabędzich skrętów rzeki, aż się w ciszy przemian  
zrąb wody urwał nagle jak spieniona góra  
i poczęły się chmury, jak opadła ziemia.

Więc w ciemności ogromnej, co jak sen olbrzyma  
poczęła w nim oddychać, widział światów koła.  
Wiał chłód. Szron gwiazd osiadał na dnie. Była zima,  
szumiący mróz wieczności. Ktoś go z głębi wołał.

I rybak dłoń nawykłą kładł na ostre smugi  
rozkwitającej sieci i ciągnął milczenie  
pełne kształtów zastygłych, ciężkich jak maczugi.  
Zdało mu się, że dźwignią niebios uniośł ziemię.

I dobył czas warczący w kuli pełnej ognia,  
co się jak wąż rozciągał i kurczył jak batog,  
aż porozcinał, wchłonał miasta, twarze, wieki,  
aż wielkie zapomnienie zeszło. Śpiew ulatał.

Był to głos Boga. Rybak u powieki  
poczuł kryształ miłości. Zbudził się na łodzi  
i wielki słup ognisty w oczach wiatr mu chłodził.  
I zapragnął znów Boga — i stał się człowiekiem.

*Sen* II 92—93

Przyjrzyjmy się rozgrywającym się w tym wierszu scenom. Rybak po trudach swojej pracy (wszak „z rzeki przejrzystej długo wiosłem łuskał / ryby twarde jak orzech”) zapada w sen. We śnie zaś jest

<sup>28</sup> Na ścisły związek żywiołu wodnego ze sferą *sacrum* w poezji K.K. Baczyńskiego zwraca uwagę m.in. Agnieszka Zgrzywa. Por. *ibidem*, s. 154.

świadkiem niezwykłych zjawisk. Oto następuje oddzielenie nieba od ziemi — „zrąb wody urwał się nagle jak spieniona góra / i poczęły się chmury, gdy opadła ziemia”. Rybakowi dane jest zostać we śnie świadkiem stworzenia świata. Czas „warczy”, jeszcze panuje ciemność („w ciemności ogromnej”), jeszcze króluje chłód („Wiał chłód”), ale już gdzieś z głębin wydobywa się głos („Ktoś go z głębi wołał”). To głos Boga, Boga, który szuka i przywołuje człowieka.

Głos ten jest głosem miłości, miłości czystej czystością kryształu. Zauważmy, że te niezwykle sceny poszukiwania człowieka przez Stwórcę mają miejsce właśnie nad wodą. Biblijne skojarzenia nasuwają się tu w sposób oczywisty. Rzeczna toń w tym wierszu staje się świadkiem wyjścia Stwórcy ku stworzeniu, ale i — stworzenia ku Stwórcy. Wszak rybak po przebudzeniu „zapagnął znów Boga”. „Pragnienie” znakomicie łączy w sobie zarówno jedną z najbardziej podstawowych potrzeb biologicznych człowieka (mowa tu o pragnieniu, które może zaspokoić woda), jak i podstawową potrzebę duchową (pragnienie kontaktu, spotkania z Bogiem). Oto jak w żywiole wodnym spotykają się duchowa i cielesna sfera człowieka.

Woda jest w tej poezji — jak słusznie zauważa Zgrzywa — „pojmowana jako miejsce na granicy świata ludzkiego i nadprzyrodzonego”<sup>29</sup>. I mimo że stosunek Baczyńskiego do kwestii religijnych jest niezwykle skomplikowany<sup>30</sup>, to jednak w jego poezji mamy do czynienia z sytuacją, w której utrata „człowieczeństwa dokonuje się na skutek przerwania kontaktu z Bogiem”<sup>31</sup>. Zauważmy, że w wierszu *Sen* mamy do czynienia z kolei z odzyskaniem człowieczeństwa. Ludzkie pragnienie Boga sprawia, że człowiek staje się człowiekiem („I zapagnął znów Boga — i stał się człowiekiem”). Człowiek staje się człowiekiem — rzeka jest tu świadkiem niezwykłych wydarzeń! Kwiatkowski z kolei podkreśla, że właśnie z wodą wiąże się w poezji Baczyńskiego droga do zbawienia<sup>32</sup>. Oto właśnie prawdziwa potęga wodnego żywiołu, oto potęga rzeki!

W rzecznych nurtach spotykają się zatem ruch i bezruch, przemijanie i trwanie. W poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego z ruchem rzeki związane są też zagadnienia sprawiedliwości oraz porządku wszechświata. Budzi się nadzieja, że nie wszystko przeminie wraz

<sup>29</sup> Ibidem, s.

<sup>30</sup> O stosunku autora *Śpiewu z pożogi* do kwestii religijnych piszą m.in. K. Wyka i A.K. Waśkiewicz. Por. odpowiednio: K. Wyka: *Krzysztof Baczyński...*; A.K. Waśkiewicz: *Krzysztof Kamil Baczyński — historia, poezja, los*. Gdańsk 1994, s. 48—50.

<sup>31</sup> A. Zgrzywa: *Poeta i baśń...*, s. 201.

<sup>32</sup> J. Kwiatkowski: *Potęga i posąg...*, s. 25.

---

z upływającym czasem, że w rwących nurtach unoszącej wszystko rzeki znajdzie się też miejsce na pamięć. Tak oto w rzecznych nurtach odnaleźć można życie i śmierć, pamięć i niepamięć. Rzeką jest wreszcie świadkiem wielkiego poszukiwania człowieka przez Boga i Boga przez człowieka. Nad rzeką człowiek odnajduje też samego siebie. Oto potęga tej poezji, oto moc rzecznych nurtów.